

Ks. Bogdan Stanaszek

POLITYKA WŁADZ PAŃSTWOWYCH WOBEC WIZYTACJI BISKUPICH W DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ W LATACH PIĘĆDZIESIĄTYCH XX W.

Ustawiczne naciski i represje stosowane przez komunistów wobec Kościoła katolickiego w Polsce po II wojnie światowej skłoniły biskupów do podjęcia rozmów z władzami celem wypracowania „modus vivendi”, pozwalającego na wzajemną koegzystencję. Niewątpliwie wypracowanie porozumienia miało dać Kościołowi „chwilę oddechu”, ochronić przed kolejnymi prześladowaniami i pozwolić na zachowanie podstawowych funkcji duszpasterzkich. Te motywy skłoniły prymasa Wyszyńskiego do zaaprobowania tekstu porozumienia regulującego podstawowe kwestie sporne w stosunkach między Kościołem a państwem. Przedstawiciele rządu i Episkopatu podpisali go 14 IV 1950 r. W punkcie 15 porozumienia znalazły się gwarancje swobodnego sprawowania kultu publicznego, organizowania tradycyjnych pielgrzymek i procesji, które dla „zachowania porządku” miały być uzgadniane przez stronę kościelną z władzami administracyjnymi¹. Jedną z tradycyjnych form duszpasterstwa zmierzających do aktywizowania parafii były wizytacje

¹ *Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu Polskiego*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, R. 43 (1950) nr 3, s. 93-96; *Protokół wspólnej komisji Rządu RP i Episkopatu w związku z zawartym porozumieniem*, tamże, s. 96-97; P. Raina, *Kościół w PRL, Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, Poznań 1994, s. 234. Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 332-349; P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, Poznań 1994, s. 236-237; J. Związek, *Między Porozumieniem a non possumus*, w: *Do prześladowania nie daliśmy powodu...*, *Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003, s. 35-36; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 90-94.

biskupie. Ich program i porządek ustalała kuria podając go a do wiadomości duchowieństwa w okólnikach drukowanych także na łamach „Kroniki Diecezji Sandomierskiej”. Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie w jaki sposób władze państwowe odnosiły się do wizytacji biskupich odbywających się w diecezji sandomierskiej w latach pięćdziesiątych. Ma on ukazać faktyczne motywacje, którymi kierowały się władze i metody, którymi usiłowały zwalczać wpływy biskupów na wiernych w diecezji.

Bazę źródłową dla artykułu stanowią głównie materiały z archiwów państwowych (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Urzędu do Spraw Wyznań, Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół KW PZPR w Kielcach, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, akta UB i SB).

Zachowane materiały jednoznacznie wskazują na prowadzoną przez władze inwigilację i dążenie do ograniczenia zakresu uroczystości kościelnych do zamkniętego terenu świątyni i przyległego dziedzińca (cmentarza przykościelnego). Starano się także ograniczyć zewnętrzny splendor uroczystości. Niewątpliwie w wyniku tych nacisków bp Lorek w dn. 5 IV 1951 r. wydał okólnik, w którym zalecał, by z okazji wizytacji nie budować bram triumfalnych, nie organizować banderii konnych i „procesji ingresowych” poza świątynią. Ewentualne powitanie biskupa mogło się odbyć jedynie w obrębie cmentarza przykościelnego. Jednocześnie ordynariusz przypominał, że wizytacji nie należy zgłaszać władzom administracyjnym, gdyż odbywają się one wewnątrz kościołów².

² Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej: ADS), *Akta rozporządzeń diecezjalnych 1948-1952*, Sandomierz 5 IV 1951, *Pismo okólne bpa Lorka do duchowieństwa*, pkt 1; toż z 10 IV 1952. Por. Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie (dalej: BU-iAD IPN), sygn. IPN 01283/664, J4E5. Znacznie więcej miejsca poświęcono wizytacjom biskupim na zjeździe dziekanów w Sandomierzu w dn. 26-27 IX 1949 r. Bp F. Jop zalecał wówczas, by tak zorganizować wizytacje, aby „przyniosły dużo pożytku duchowego i pozostawiły trwałe ślady w parafii”. Księża mieli położyć nacisk na przyjmowanie sakramentów św. – zalecano zwłaszcza sprawne zorganizowanie spowiedzi, by umożliwić przystąpienie do niej nie tylko bierzmowanym, ale wszystkim parafianom. Biskup polecał, odwołując się do postanowień synodu, by wszyscy księża wzięli udział nie tyle w wizytacji, ale przede wszystkim pomogli we wcześniejszej spowiedzi. Dzieci przystępujące do bierzmowania miały ukończyć specjalną katechizację. Ważną rolę w przygotowaniu wizytacji mieli spełnić dziekani, których obowiązkiem było wypełnienie kwestionariuszy wizytacyjnych po „dokładnym sprawdzeniu wszystkiego”. Zalecano, aby zwrócili uwagę na stan ksiąg parafialnych, które często wskutek wojny były „porozrywane i pozbawione oprawy”. Bp Jop niewiele miejsca poświęcił zewnętrznej oprawie uroczystości. Zalecał jedynie, by sprawozdania proboszczów były krótkie, zwięzłe i „ogłędne”. Podkreślił także, by nie urządzać akademii i nie zapraszać na przyjęcia osób świeckich. ADS, *Akta rozporządzeń diecezjalnych 1948-1952*, *Protokół zjazdu księży dziekanów 26-27 IX 1949*.

Inwigilacja ze strony władz państwowych nad przebiegiem wizytacji była drobiazgową i dokuczliwą. Prowadzili ją funkcjonariusze bezpieczeństwa (wykorzystujący tajnych współpracowników), referenci wyznaniowi i oceniający efekty podejmowanych akcji urzędnicy partyjni. W sporządzonej przez kierownika sekcji V Wydziału V WUBP w Kielcach charakterystyce sytuacji na obiekcie „Flora” (kryptonimem tym określano diecezję sandomierską) za maj 1951 r. odnotowano, że bp Jan Lorek, ordynariusz diecezji sam wizytował ośrodki robotnicze i miasta jak Radom, Starachowice, Iłża, zaś biskupowi pomocniczemu Franciszkowi Jopowi pozostawił parafie wiejskie „o małym skupisku robotniczym”³. W sprawozdaniu z działalności Referatu do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Kielcach za II kwartał 1951 r. znalazły się informacje na temat wizytacji odbytych przez bpa Lorka. Odnotowano, że ordynariusz udaje się na nie „własną taksówką”. Zwracano uwagę na formę powitania biskupa – podkreślano np., że „nie było banderii”, a w Połańcu, gdzie wizytację prowadził bp Jop dostrzeżono „trzy bramy triumfalne”. Informatorzy wychwytywali podejrzane fragmenty z wypowiedzi biskupów. W Szczeglicach zastrzeżenie wzbudziło kazanie, w którym bp Lorek powiedział: „mimo, że młodzież jest maltretowana przez obecne czynniki, to jednak w dzisiejszej uroczystości wzięła tak liczny udział”. Przedmiotem zainteresowania władz była frekwencja ludności podczas wizytacji, która niewątpliwie wyrażała przywiązanie miejscowego społeczeństwa do Kościoła. Zaniepokojenie wywołały święcenia kapłańskie w Opocznie, podczas których biskup wyświęcił 9 alumnów seminarium, a w uroczystościach brała udział duża liczba wiernych⁴. Odnotowywano także każdy przypadek „postępowego” zachowania księży (np. w Chlewiskach w obecności bpa Lorka proboszcz dwukrotnie zachęcał, by ludzie subskrybowali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski)⁵. W sprawozdaniu z kolejnego kwartału znów dużo miejsca poświęcono wizytacjom (uwaga koncentrowała się na dekoracjach i obecności banderii konnych i rowerzyst-

³ BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J3C8.

⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), UdSW, sygn. 7/5, s. 190-191. Władze dobrze zapamiętały silne oddziaływanie tych uroczystości na wiernych. W rok później stanowczo sprzeciwiły się zorganizowaniu święceń kapłańskich w Skarżysku-Kamiennej (zaplanowano je na 25 V 1952 r.). Ordynariusza sandomierskiego wezwano do Prezydium WRN w Kielcach i tam w dn. 20 V 1952 r. stanowczo zażądano odstąpienia od tych planów. Władze argumentowały, że uroczystość „w środowisku robotniczym oderwie wielu robotników od pracy”. W tej sytuacji bp Lorek, by nie zaognić stosunków z komunistami zdecydował się na udzielenie święceń w Sandomierzu. Por. AAN, UdSW, sygn. 18/325, s. 2-4.

⁵ AAN, UdSW, sygn. 7/5, s. 190-191.

tów podczas przywitania). Odwagą wykazał się ks. Stanisław Gruszka, proboszcz z Słupi Nowej, który publicznie powiedział do bpa Jopa, że powinien go powitać gospodarz gminy, ale gdyby to zrobił, to „usunęliby go jutro ze stanowiska”⁶. Z kolei w WUBP w Kielcach oceniał, że wizytacje przebiegają na ogół spokojnie, z niewielką frekwencją i „bez szumnej ceremonii, jak to miało miejsce w latach ubiegłych”. Jednak, gdy w przygotowanie uroczystości aktywnie włączali się księża i „aktyw katolicki”, frekwencja była duża, a w nabożeństwach brali licznie udział członkowie PZPR i ZMP. Tak było np. w dn. 15 VII 1951 r. w Darominie, gdzie ks. Stanisław Kwieciński i „aktyw katolicki” zgotowali gorące przyjęcie biskupowi Lorkowi. Brała w nim udział 40-osobowa banderia konna i 20 rowerzystów ubranych w strój ludowy i czerwone czapki. Na tę okazję wykonano trzy bramy powitalne. Banderia wyjechała po biskupa do odległych o 6 km Jankowic. Z kolei w parafii Łukawa biskup witany był przez członków ZMP, którzy deklamowali wiersze religijne, liczny był także udział członków PZPR (doniesienie inf. „Krokus”)⁷.

Wiosną 1952 r. władze oceniały, że bp Lorek „wykazał pewną ruchliwość” i odbył szereg wizytacji w powiecie opoczyńskim i koneckim. Z zadowoleniem konstатовano, że „wizytacjom pasterskim nie towarzyszy obecnie budowa bram triumfalnych na drogach, lecz drogi są czyste, zamiecione, a nieraz dekorowane zielenią”, co już nie budziło entuzjazmu, podobnie jak udział straży pożarnej w mundurach „mimo całej niestosowności takich wystąpień”⁸. W referacie, który Stefan Jarosz, kierownik wojewódzkiego RdSW w Kielcach wygłosił na odprawie referentów z województwa kieleckiego w dn. 8 X 1952 r. podkreślił, że wizytacje pasterskie miały skromniejszą formę niż w ubiegłych latach, a „występowanie banderii konnych, rowerów dekorowanych i bramy tryumfalne” zdarzało się jeszcze w pow. opatowskim i koneckim⁹.

Doniesienia o wizytacjach niektórych parafii w formie osobnych meldunków trafiały do UdSW w Warszawie. Przykładowo informowano, że podczas wizytacji parafii Janowiec w dn. 4 VII 1953 r. bp Lorek „zabronił bicia w dzwony i wznoszenia okrzyków: niech żyje”. Parafianie przywitali go na

⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), KW PZPR, sygn. 3319, s. 6-8, *Sprawozdanie RdSW za III kwartał 1951*.

⁷ BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J3E1.

⁸ APK, KW PZPR, sygn. 330, s. 36-37, *Sprawozdanie z sytuacji wyznaniowej za okres wiosny 1952*.

⁹ AAN, UdSW, sygn. 11/35, s. 1-3.

placu kościelnym, a wewnątrz świątyni proboszcz złożył sprawozdanie ze stanu parafii. Bp Lorek wyraził żal, że na uroczystość przyszło mało ludzi. Treść jego kazania podlegała interpretacjom. W sprawozdaniu czytamy: „>Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli na duszy straci [?]< - tu powiedział, że bez Boga nie można nic zrobić. Były mocarstwa, które nie wierzyły w Boga, za to ich spotkała sromotna klęska... Dalej krytykował tych, którzy spisują akt małżeństwa w Urzędach Stanu Cywilnego, a nie biorą ślubów kościelnych. To są ci odszczepieńcy od Boga i za to ich w przyszłości Bóg ciężko skarże”. Frekwencja wiernych na nabożeństwach powiększała się w toku trwania wizytacji. W raporcie zanotowano: „Na drugi dzień było bardzo dużo wiernych, w tym i członkowie Partii [sic!]. Przyjazd i wystąpienie biskupa mocno podziało na miejscowych parafian, a wniosek z tego, że w parafii będzie panował jeszcze większy fanatyzm religijny”. Bp Lorek zwracając się do wiernych przypomniał: „jeden z Papieży swego czasu powiedział, gdy nadejdzie czas, kiedy Boga zaczną wyrzucać ze szkół i urzędów, wtedy Bóg będzie szukał schronienia w domu u świętej rodziny. Wy parafianie powinniście być tą świętą rodziną”¹⁰.

Analogiczne meldunki wysyłano z Referatu Organizacji Masowych KW PZPR w Kielcach do Komitetu Centralnego PZPR. Sporządzano je na podstawie doniesień napływających z poszczególnych powiatów. Przykładowo towarzysze z Komitetu Powiatowego PZPR w Końskich w dn. 17 VIII 1953 r. informowali o przebiegu wizytacji parafii Radoszyce. Ich uwagę zwróciło kazanie bpa Lorka, który zachęcał, by rodzice wysyłali dzieci do takich szkół, „gdzie jest religia”. Zauważono udział straży pożarnej w mundurach oraz członków PZPR „niosących baldachim wraz z byłym Akowcem”¹¹.

Z kolei w sprawozdaniu kieleckiego RdSW za I kwartał 1954 r., odnotowano, że biskupi nie prowadzili wizytacji. Natomiast Kuria Diecezjalna w Sandomierzu „czyniła starania do mających się odbyć w br. wizyt duszpasterskich” planowanych na okres od maja do sierpnia¹². W czerwcu zwrócono uwagę na wizytację parafii Grabowiec w powiecie iłżeckim, którą przeprowadził bp Lorek. Ordynariusz sandomierski mówiąc o potrzebie świętowania i zachowania spoczynku niedzielnego „dawał dużo mówiące dwuznaczniki”. Podkreślił, że „ten co nie świętuje w niedzielę, a pracuje ten okrada Boga, że pracą w niedzielę nikt się niczego nie dorobił, nie wspomniął, że jest dyspensa w czasie nasilenia robót polowych, a przedstawił niedzielę jako nienaruszalny

¹⁰ AAN, sygn. 37/191, s. 1, Kielce, 16 VII 1953, *Pismo RdSW w Kielcach do UdSW*.

¹¹ APK, KW PZPR, sygn. 3658, s. 66-69.

¹² AAN, UdSW, sygn. 44/199a, s. 13.

dogmat”. Ponadto biskup zachęcał do rodzinnego świętowania, „mówił też o sobie, że pochodzi z biednej rodziny śląskiej mieszkającej niedaleko kościoła, że ojciec jego zawsze wszystkich prowadził do kościoła, że nie opuszczali żadnego nabożeństwa. Nawoływał, by tak jak jego ojciec, każdy ojciec był kapłanem w domu, bogobojnym, praktykującym katolikiem”. Ordynariusz zalecał też, co szczególnie raziło uformowanych na partyjnej ideologii urzędników, „zacieranie walki klasowej poprzez zapominanie sobie wzajemnie uraz i antagonizmów”. Biskup mówił: „Znajdują się mędrkowie, którzy pytają wierzących po co chodzą do kościoła, kiedy nic im tam nie dają, są to pogańscy mędrkowie, którzy myślą tylko o ciele, a nie o duszy, podkreślał na końcu wierność i miłość watykanu (sic!), a dla Polski nie poświęcił ani słowa”. Autor sprawozdania mocno eksponował ten ostatni wątek: „Tak proboszcz Kolasa, jak i bp Lorek o Polsce Ludowej i osiągnięciach nawet nie wspomnieli”. W dn. 12 czerwca 1954 r. biskup opuścił Grabowiec i udał się do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie wizytował parafię św. Michała („brama wejściowa na plac kościelny była udekorowana zielenią /girlandami/, a w głównych drzwiach umieszczony był napis „Witaj Pasterzu”) i parafię na Piaskach. W obu wypadkach udzielił dzieciom sakramentu bierzmowania. Mimo godzin przedpołudniowych w kościele św. Michała frekwencja była „dość liczna”, a wzrosła jeszcze w kościele na Piaskach¹³. W sierpniu ordynariusz wizytował parafię Białobrzegi, gdzie witało go 32 księży i około 800 wiernych. Kazanie oceniano jako „nacechowane bardzo mocno poglądami idealistycznymi”, ale bez „wrogich” akcentów¹⁴. We wrześniu 1954 r. partyjni wywiadowcy zbierali informacje związane z wizytacjami biskupimi w Górze Puławskiej, Tczowie (4-6 września) i Wysokim Kole (8 września)¹⁵. We wszystkich parafiach ordynariusza witało „bardzo dużo wiernych”, a w Wysokim Kole, gdzie odbywał się odpust na nabożeństwie było „aż 7 tys. ludzi, w tym dużo młodzieży”. Z kolei w Tczowie oczekiwały go „szerokie rzesze wiernych z udziałem młodzieży, nie wykluczając członków partii”. Proboszczowie podkreślali przywiązanie ludzi do Kościoła i ich ofiarność. W Wysokim Kole wierni nie skąpili grosza na odbudowę zniszczonej świątyni, zaś liczba rozdanych komunii św. w stosunku do 1953 r. wzrosła o 4 tys. Duszpasterze skarżyli się natomiast na „tak zwane dzikie małżeństwa” (Góra Puławska), pijaństwo i kłótnie rodzinne (Wysokie Koło). W kazaniach biskup „zagadnień politycznych nie poruszał”.

¹³ APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 66, *Sprawozdanie ROM KW PZPR za lipiec 1954.*

¹⁴ APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 84, *Sprawozdanie ROM za sierpień 1954.*

¹⁵ Odnotowano, że jednodniowa przerwa w wizytacji spowodowana była wezwaniem biskupa do Warszawy.

zobowiązywał NATO-miast społeczeństwo do „jeszcze większego przywiązania do Kościoła” (Tczów), a rodziców do udzielania błogosławieństwa dzieciom wyjeżdżającym do szkół i pracy poza parafię, gdyż „opieka Matki Bożej będzie je chronić przed szatanem”¹⁶.

W celu uzyskania lepszego rozeznania w tematach poruszanych przez biskupów powiatowi referenci wyznaniowi osobiście uczestniczyli w niektórych wizytacjach, a starali się wówczas zachować „incognito”. W maju 1955 r. jeden z nich meldował o wystąpieniu bpa Lorka podczas wizytacji parafii Cerekiew w powiecie radomskim. Sandomierski ordynariusz starał się wówczas zachęcić wiernych do podjęcia starań o przywrócenie nauczania religii w szkołach („na terenie parafii macie 11 szkół i tylko w jednej macie naukę religii, a co wy na to?”). Biskup mówił o toczącej się „na całym świecie” walce o wiarę katolicką, a ludność wzywał do wytrwałości i pokonywania przeszkód, „płynięcia pod prąd”. Uwagę referenta zwrócił często używany w kazaniu wyraz: „pogaństwo”. Oceniał, że „z treści kazania wynikał wrogi stosunek do obecnego ustroju oraz inspiracja miejscowej ludności do walki religijnej i sianie niezadowolenia wśród ludności”. W wystąpieniach bpa Lorka podczas wizytacji pobrzmiwał także wątek przygotowywania ludności na zbliżające się 1000-lecie chrztu Polski. Ordynariusz często pytał słuchaczy: „w jakim stanie chcielibyście zastać 1966 r.”¹⁷

Według ocen SB w czerwcu 1955 r. działalność bpa Lorka skupiła się na prowadzeniu wizytacji. Wszędzie przyjmowano go życzliwie, a frekwencja wiernych była duża. W Głowaczowie 11 czerwca na powitanie ordynariusza wyjechała banderia złożona z „40 koni”. Biskup zachęcał, by rodzice interesowali się religijnym wychowaniem dzieci. Mówił: „zaklinam was, byście ze swoich domów uczynili świątynię Boga, w której powinna być: biblia (sic!), różaniec i książeczki pobożne, tak by ten bezbożnik wiedział, że wasz dom jest świątynią Boga, że zgrozy i strachu bał się przestąpić próg waszego domu”. Podczas wizytacji parafii na Glinicach w Radomiu biskup poświęcił figurę, a potem spotkał się z księżmi na plebanii. W sprawozdaniu podkreślono, że siedział przy jednym stole z ks. Wacławem Pośpieszyńskim, Stanisławem Skurskim (patrioci) i Stefanem Świetlickim. W rozmowie ordynariusz skarżył się, że samochód, którym jeździ jest bardzo zużyty i chciałby kupić nowy. Ks. Stanisław Skurski zaoferował swoją pomoc w Warszawie. Jednak po kilku dniach biskup zadzwonił do niego informując, że starania podejmie sam. Co prawda, obawiał się, że sprawa może być nieprzychylnie załatwiona,

¹⁶ APK, KW PZPR, sygn. 3661, w. 34-35, *Sprawozdanie ROM za październik 1954*.

¹⁷ APK, KW PZPR, sygn. 3662, s. 58-59, *Sprawozdanie ROW za maj 1955*.

bo „jest przez władze niemile widziany”, ale nie chciał korzystać z pomocy dziekana, który „nie cieszył się autorytetem wśród księży”. Samochód kurialny stwarzał zapewne poważne problemy, skoro na wizytację do Łękawicy biskup przyjechał wozem konnym z Magnuszewa (29 czerwca). Gospodarze, którzy zjechali pod kościół końmi, na wyraźne polecenie ks. Eugeniusza Cieślika¹⁸ zrezygnowali z formowania banderii. Na powitanie biskupa wyszła jednak procesja z chorągwiami „na drogę około 100 metrów”. Ks. Cieślik w sprawozdaniu o stanie parafii skarżył się na słabą frekwencję wiernych podczas nabożeństw i brak zezwolenia na nauczanie religii w szkole. Bp Lorek, nawiązując do wieloletnich starań miejscowej ludności o budowę kościoła i przysłanie proboszcza (stały już „zręby plebanii”), mówił o problemach, jakie stwarzają władze państwo-we. Deklarował jednak: „ksiądz u was będzie na stałe, pomimo trudności, bo to nam gwarantuje Konstytucja Polski Rzeczpospolitej Ludowej i dekret o wolności wyznania”. Zachęcał rodziców, by sami nauczali dzieci religii, jak kiedyś czyniły to ich matki. Mówił: „Dzisiaj są czasy, kiedy bardzo mało, a prawie wcale nie mówi się o Bogu ani w prasie, ani na zebraniu, dlatego wy musicie w domu mieć choćby małą biblię (sic!), książki, różaniec, by w ten sposób likwidować analfabetyzm religijny. Zapewne wam opowiadali wasi rodzice, kiedy byli wywożeni na Sybir, to oni zabierali ze sobą to, co jest najdroższe, a mianowicie krzyż religijny. Krzyż ten pomagał im w przetrwaniu tak ciężkich tortur, pomimo kajdan urządzali w kopalniach ołtarzyki i tam zanosili modły do Boga. Chcę, aby wasz kościół rozbrzmiewał modłami i pieśniami dziękczynnymi, za to, że możecie mieć u siebie Boga i za to, że jesteście katolikami”¹⁹.

W sierpniu 1955 r. władze zauważyły zmianę form wizytacji prowadzonych przez bpa Lorka (było to związane ze złym stanem zdrowia ordynariusza). Biskup zwizytował wówczas 3 parafie w trzech różnych powiatach, ale przy okazji odpustów (zrezygnowano z wyznaczania specjalnego terminu wizytacji). Ordynariusz udzielał bierzmowania i spotykał się na plebanii z księżmi, kazań nie wygłaszał (Wielka Wola, Katuszów i Miedziera)²⁰.

¹⁸ Wikariusz z Magnuszewa, który obsługiwał kościół w Łękawicy.

¹⁹ APK, KW PZPR, sygn. 3662, s. 75-78, *Sprawozdanie ROW za czerwiec 1955*. Informacje były powieleniem danych zawartych w Notatce informacyjnej SB z 30 VI 1955. Por. tamże, sygn. 497, s. 172-173. Atmosfera powitań była rzeczywiście podniosła. Podczas wizytacji w Opactwie (25 czerwca) przemawiający w imieniu dzieci i starszego społeczeństwa „wykazywali przywiązanie do wiary w Boga, do kościoła (sic!), dawali przyrzeczenia, że od wiary w Boga nie odstąpią, prosząc biskupa o błogosławieństwo”.

²⁰ APK, KW PZPR, sygn. 3662, s. 89-90, *Sprawozdanie ROW za sierpień 1955*. W dn. 10 X 1955 r. bp Lorek miał zawał serca, który uniemożliwił mu przez ponad pół roku

Po „przełomie październikowym” władze państwowe nadal interesowały się przebiegiem wizytacji prowadzonych przez biskupów. Kwestii tej jednak poświęcano znacznie mniej miejsca w sprawozdaniach kieleckiego Wydziału do Spraw Wyznań. Większość materiałów pozostawała w dyspozycji Służby Bezpieczeństwa. Kościół starał się nadawać wizytacjom pasterskim jak najbardziej okazałą oprawę. Rozumiano bowiem, że stwarzają one okazję zacieśnienia więzi łączących biskupa ze społeczeństwem, pozwalają dostrzec siłę Kościoła i umacniają wiernych. Okazałą oprawę zewnętrzną można było dostrzec podczas wizytacji parafii Przedbórz (24-25 V 1958 r.). Już na granicy parafii bpa Piotra Gołębiowskiego witała grupa motocyklistów, a przemówienie powitalne wygłosił urzędnik poczty. Motocykliści towarzyszyli biskupowi w drodze do kościoła. Kolejne powitanie odbyło się przy bramie cmentarza, gdzie obecne były „tłumy parafian i 26 księży, w tym 4 z diecezji częstochowskiej”. Biskup odwiedził także wioskę Góry Mokre (12 km od kościoła parafialnego), gdzie od kilku lat w remizie raz na trzy tygodnie odprawiano Mszę św. Mieszkańcy wioski z własnej inicjatywy, bez zgody władz państwowych zbudowali zręb budynku kaplicy. Władze na krótko przez wizytacją poleciły budynek rozebrać, a kiedy mieszkańcy tego nie zrobili „przysłali ekipę ludzi, którzy wzniesiony zręb zdemolowali”. W protokole powizytacyjnym zanotowano, że wyraźnie wzrosła „temperatura uczuć religijnych”²¹.

Służba Bezpieczeństwa słusznie oceniała, że wizytacje biskupów są „prze-myślaną ofensywą” zmierzającą do „poszerzenia i umocnienia wpływów Kościoła wśród społeczeństwa”. Dostrzegano intensyfikację tej formy oddziaływania na wiernych, gdyż w samym tylko maju 1959 r. na terenie województwa kieleckiego (obejmowało dwie diecezje: sandomierską i kielecką) przeprowadzono 30 wizytacji pasterskich. Większość z nich (90%) realizowali biskupi sufragani; ordynariusze zaś odwiedzali tylko niektóre parafie dziekańskie. Według wypowiedzi bpa Gołębiowskiego wizytacje miały na celu „aktywizację religijną kleru i wiernych”. Biskupi szczególną uwagę zwracali na frekwencję w kościołach, ilość odbytych rekolekcji, nabożeństw stanowych, liczbę osób przystępujących do komunii św. i bierzmowania, liczebność „aktywu parafialnego” i stopień wywiązywania się z obowiązków finansowych wobec kurii. Podstawowym kryterium oceny proboszcza był więc „stopień religijności wiernych i stan pracy duszpasterskiej wśród parafian”²². Wizytacje rzeczy-

kontynuowanie pracy duszpasterskiej. Por. B. Stanaszek, *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*, Sandomierz 2004.

²¹ ADS, *Akta kościoła parafialnego w Przedborzu (1845-1983), Sprawozdanie z wizytacji*.

²² APK, KW PZPR, sygn. 510, s. 83-84, *Informacje SB z 7 VII 1959*.

wiście dawały okazję do oceniania pracy duszpasterskiej prowadzonej w parafii. Starali się ją zaprezentować proboszczowie składający sprawozdanie biskupowi wobec parafian zebranych w kościele. Ze sprawozdania proboszcza z Przedborza złożonego na wizytacji w dn. 29 V 1959 r. wynikało, że 100% dzieci pobierało naukę religii w szkole; księża uczyli w pięciu szkołach, zaś 4 katechetki – w wioskach. W pierwsze piątki i soboty miesiąca „dużo młodzieży i starszych” przystępowało do komunii św. Spowiedź organizowano w pierwsze czwartki. W parafii istniało 71 kółek różańcowych, a liczba tercjarzy sięgała 80. O żywotności parafii świadczyły powołania – pochodziło stąd 6 sióstr, 5 braci zakonnych, 3 księża diecezjalnych, a ponadto jeden kleryk przebywał w seminarium w Sandomierzu. W przychodni zdrowia w Przedborzu pracowały 4 siostry zakonne ze Zgromadzenia Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego, tzw. „pelczarki”. Ponadto na terenie parafii mieszkało 19 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus. Zakonnice prowadziły 2 przedszkola, kursy dziewiarstwa, kroju i szycia dla dziewcząt. Siostry zajmowały się też chorymi „w mieście”²³.

Przy okazji wizytacji biskupi spełniali też inne funkcje pontyfikalne. W 1960 r. Komitet Powiatowy PZPR w Staszowie donosił, że podczas wizytacji parafii Niemirów (15-16 maj) bp Gołębiowski poświęcił kościół, cmentarz i dzwon. Miał on wówczas atakować śluby cywilne, środki antykoncepcyjne, zabijanie dzieci. Mimo przeciwdziałania podjętego przez Komitet Powiatowy niektórzy członkowie partii brali udział w powitaniach biskupa²⁴.

Przebieg wizytacji pasterskich i polityka władz w tej kwestii nie uległy zmianom w latach sześćdziesiątych. Przykładowo w dn. 21 V 1961 r. bp Gołębiowski wizytował Błotnicę (drugi dzień Zielonych Świątek i odpust parafialny). W przywitaniu biskupa brała udział grupa 20 motocyklistów, którzy asystowali mu od głównej trasy w Goździe do Błotnicy (5 km). Zorganizował ich miejscowy wikariusz. Biskup przemawiając do wiernych zachęcał do utworzenia „nowego koła różańcowego, eucharystycznego, mówił o zbliżającym się soborze [...]. Następnie zaczął mówić, że mimo warunków jakie panują obecnie to jednak wiara katolicka jest silna i tylko jedna osoba rządzi wszystkimi narodami to jest Bóg”. Podczas nabożeństwa stanowego dla mężczyzn bp Gołębiowski zwracał uwagę, że ich obowiązkiem jest „dopilnowanie dzieci” i wychowanie ich po katolicku. Na uroczystość do Błotnicy przybyły dwie pielgrzymki (z pow. radomskiego

²³ ADS, *Akta kościoła parafialnego w Przedborzu (1845-1983)*, Przedbórz 29 V 1959, *Dane statystyczne o parafii z racji wizytacji*.

²⁴ APK, KW PZPR, sygn. 922, s. 134-136.

i z Jedlińska) oraz ok. 30 księży z sąsiednich parafii²⁵. W sprawozdaniu SB z sierpnia 1962 r. oceniano, że przejawem wrogiej działalności kleru były trwające mimo wakacji wizytacje pasterskie parafii. Biskupi w wygłoszonych przemówieniach podkreślali konieczność katolickiego wychowania młodzieży i apelowali do rodziców, by „dopilnowali dzieci w nauce religii”. Wobec księży zaniedbujących obowiązki w tym względzie stosowali „ostrą krytykę”²⁶. Także w Kazanowie w powiecie zwoleńskim w dn. 2 IX 1962 r. bp Gołębiowski mówił o podobnych problemach: „obecnie czynione są starania, by młodzież zdemoralizować, rozbić ją, by utraciła wiarę w Boga. Polska bez wiary nie istniała, Kościół zawsze wyciągał kraj z największych klęsk”. Hierarcha apelował przy tym, by młodzież skupiła się przy Kościele²⁷.

Zaprezentowany materiał pozwala na wyciągnięcie zasadniczych wniosków. Okazuje się, że władze mimo deklarowanej oficjalnie swobody praktyk religijnych usiłowały ograniczyć je. Dążenie do pomniejszenia zakresu i rozmiaru uroczystości związanych z prowadzonymi wizytacjami kościelnymi miały na celu ograniczenie wpływu biskupów na wiernych. Można jednak śmiało powiedzieć, że po ustaniu terroru czasów stalinowskich władze państwowe skazane były na przegraną w konfrontacji z Kościołem. Nie miały już bowiem potrzebnych środków, by stłumić potrzeby religijne społeczeństwa, które w swej zasadniczej masie gromadziło się wokół Kościoła i biskupów. Mogli oni dzięki temu skutecznie pełnić swoją misję.

ZUSAMMENFASSUNG

Politik der Staatsmächte gegenüber Bischofsvisitationen in der Sandomierzer Diözese in der fünfzig Jahren des zwanzigsten Jahrhunderts

Am 14 April 1950 unterschrieb der polnische Episkopat mit der polnischen Regierung ein Einverständnis. In der Wirklichkeit haben Kommunisten es nicht geachtet. Zum Beispiel dafür war die Politik der Kommunisten gegenüber den Bischofsvisitationen in den Pfarreien der Sandomierzer Diö-

²⁵ APK, KW PZPR, sygn. 1145, s. 5-6.

²⁶ APK, KW PZPR, sygn. 529, s. 16, *Informacja SB dla I sekretarza z 13 VIII 1962*.

²⁷ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 117; por. APK, KW PZPR, sygn. 529, s. 52, *Informacje SB za okres 12 VIII – 12 IX 1962*.

zese. Die Bischofsvisitationen sind invigiliert worden. Funktionäre des Sicherheitsbehörde (verwertend der Geheimdienstagenten), konfessionelle Berichterstatter und beurteilende Parteiämter (PZPR) der Effekte der unternommenen Aktionen haben das Invigilieren geleitet. Man richtete Aufmerksamkeit auf Frequenz der Gläubigen in Gottesdiensten und eventuelle Teilnahme der Partei- und Sozialorganisationsglieder in ihnen. Man analysierte Inhalt der Bischofspredigten im Aspekt „der feindlichen Akzente“. Man sah alle Dekorationen. Staatsmächte wendeten zur Begrenzung der kirchlichen Feiern zu versperrtem Raum des Tempels und des anliegenden Hofes hin. Auch man bemühte sich äusserliche Herrlichkeit der Feiern begrenzen. Der Grundzweck aller Bemühungen der Staatsmächte war die Begrenzung des Einflusses der Bischöfe auf Gläubige. Unterdessen haben die Bischofvisitationen sehr wichtige Rolle gespielt für Festigung des Glaubens der polnischen Gesellschaft. Nach „dem politischen Anfeuchten“ im Jahre 1956 war dieser Grundzweck der Staatsmächte unveränderlich. Dennoch sah es angesichts der Milderung des charakteristisch für stalinische Zeitperiode Terrors, dass die Kirche die besiegte Seite in den Ringen sein wird.

Stanisław Lis